

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

„Wnuk kamerdynera zakochał się w Żydówce”

W majątku był kiedyś kamerdyner, taki starszy pan, i ciotka uznała, że powinien już przejść na emeryturę i dała mu mieszkanie na czworakach. Czworaki to były takie domy, w których służba mieszkała, mieli tam pokój z kuchnią czy dwa pokoje z kuchnią, przeważnie pokój z kuchnią, ogród warzywny. I między innymi właśnie on tam zamieszkał. Jak wybuchła wojna mąż córki tego kamerdynera dostał się do niewoli, i ona z dwojgiem dzieci przenieśli się do Żabiej Woli. Te dzieci to już byli starsi chłopcy, jeden miał wtedy chyba 19 lat, a drugi był chyba 2 lata młodszy. Ponieważ ten kamerdyner w międzyczasie zmarł, córka brała ordynarie za ojca, tak że nie musiała nigdzie pracować. Ten jej starszy syn zakochał się w jakiejś Żydówce, nie pamiętam jej imienia, i jak mieli wywozić Żydów czy dowiedział się, że będą wywozić Żydów, nie powiem w jakich okolicznościach to nastąpiło, że ona, ta Żydówka, znalazła się u niego. Tam była kilka miesięcy, no ale ktoś usłużny doniósł. Ja nawet przychodząc do nich nie wiedziałem o tym, że ona tam jest. Nieraz tam bywałem i nie zwróciłem uwagi ani nie domyśliłem się, że ona tam się przechowuje. Któregoś dnia dowiaduję się, że żandarmeria przyjechała i jego i tą Żydówkę zabrali. Jego matka i brat w tym czasie pracowali we dworze, to ich nie zabrali, a jego i tą Żydówkę zabrali. Wiadomo, że ją chyba do obozu wywieźli i na pewno tam zginęła, a on był zabrany na zamek w Lublinie. I Leś, siostrzeniec ciotki Rolandowej, wykupił jego za 1000 dolarów, ale warunek mu postawili taki, że ponieważ miał takie nazwisko podpadające pod niemieckie raczej, że podpisze volkslistę. On się zgodził, podpisał to, z tą różnicą, że pamiętam w miesiąc czasu czy dwa miesiące po tym wszystkim spotkałem go w Lublinie, był już wtedy w mundurze SS, no i ja mówię: „To jak, Żydówkę sprzedałeś i teraz tak chodzisz?” On mówi: „Ja uszedłem z życiem, ona to na pewno nie. Żebyś wiedział, że ja mam zupełnie inne poglądy, że musiałem to zrobić, bo inaczej, jakbym nie podpisał, to bym chyba poszedł w jej ślady”, to mi mówi, odpiął kaburę z pistoletem, daje mnie i mówi: „Jak ty się rozliczysz?”. „Jakoś se dam radę”. No z nim się już więcej nie spotkałem, jego brat mi mówił, że przy

wycofywaniu się dostał się z frontem do Szwecji i w Szwecji już został. Słyszałem, że Żydzi starali się do niego dostać, utrzymać jakiś z nim kontakt i wynagrodzić mu nawet za te kilka miesięcy opieki nad nią, ale on nie chciał ani żadnych kontaktów utrzymywać ani pieniędzy, mówił, że zrobił to z dobrej woli. No i taki przypadek był.

Data i miejsce nagrania	2019-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"